

SŁOWO

WILNO, Niedziela 4 listopada 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstanie 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierzow.
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoliński.
KIELECKI—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIESWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRODEK—Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
SWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wa Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK—Kiosk B. Gołembiewskiego

Konferencja polsko-litewska w Królewcu.

Głosy prasy.

Opinia pruskiego pisma.

KRÓLEWIEC. 3. XI. Wszystkie dzisiejsze dzienniki królewskie zamieszczają wstępne artykuły, poświęcone rozpoczynającej się dziś konferencji polsko-litewskiej. „Koenigsberger Allgemeine Ztg.”, zaznaczając na wstępie, że konferencja zbiera się w celu złagodzenia konfliktu polsko-litewskiego, lub przynajmniej w celu zapoczątkowania jakiegoś rozwiązania, podkreśla, że załatwienie tego konfliktu interesuje nie tylko obie strony obradujące, lecz całą Europę, a zwłaszcza Europę Wschodnią.

W dalszym ciągu dziennik podkreśla, że zwłaszcza Niemcy, które kładą wielki nacisk na pokojowy rozwój stosunków w Europie Wschodniej, są ogromnie tą sprawą zainteresowane. Prusy Wschodnie z powodu ich bliskiego sąsiedztwa z Polską i Litwą są zainteresowane nie tylko politycznie, ale i gospodarczo w pokojowym porozumieniu obu partnerów.

Dziennik stwierdza dalej, że konferencja ma do przezwyciężenia nadzwyczajne trudności, które wytworzyła to niezwykle napięcie, w jakim oczekuje się rezultatów konferencji królewskiej. Zasadniczy problem stanowi rozbieżność zdań w sprawie przynależności terytorium wileńskiego. Problem ten rzuca cień na wszystkie przedmioty obrad między Polską i Litwą. O tę rozbieżność rozbiły się dotychczas wszystkie polecenia Rady Ligi Narodów. Przewidziane jest, że ten problem również i przy obecnej konferencji nie znajdzie swego załatwienia. Ze względu na to jest tembardziej ważne, aby przynajmniej dojść na obecnej konferencji do jakiegoś częściowego załatwienia sprawy. Nad takim rozwiązaniem pracowała już poprzednia konferencja królewiecka.

Poruszając następnie sprawę komunikacji bezpośredniej między Polską a Litwą, dziennik pisze: Jest rzeczą niezwykle ważną, jak donosi nasz korespondent berliński, że premier Woldemaras zamierza wznowić sprawę komunikacji pośredniej między Polską i Litwą, to znaczy zaproponuje komunikację osobową i towarową pomiędzy Polską i Litwą za pośrednictwem Prus Wschodnich i Łotwy, a więc dążyłby przez to do zalegalizowania komunikacji, jaka się w ten sposób wytworzyła. Tego rodzaju obejście sprawy stanowiloby dla kupców łódzkich, warszawskich i krakowskich pewne ułatwienie. Nie byłoby to jednak normalizacją komunikacji w stosunku do Wileńszczyzny, zaznacza bowiem trzeba, że według stanowiska Litwy ludność wileńska byłaby wykluczona od komunikacji pośredniej.

Dziennik kończy, że konferencja ma przed sobą za zadanie załatwienie wielkiej ilości spraw drobniejszych, których przedyskutowanie tylko wtedy doprowadziłoby do pomyślnego rezultatu, jeśliby tym razem wielkie zasadnicze kwestie zostały z dyskusji usunięte i gdyby obie strony zadowolili się tem, iż narazie będą szukały rozwiązania tylko w praktycznej płaszczyźnie gospodarczej.

Sowieckie Izwiestja.

MOSKWA, 3. XI. PAT. Z okazji konferencji polsko-litewskiej w Królewcu „Izwiestja” piszą: Jest zupełnie oczywiste, że o ile obie strony pozostaną na swych poprzednich stanowiskach, konferencja zakończy się niepowodzeniem. Doświadczanie poprzednich rokowań musiało wykazać jasno obydwom stronom, że weszły one na złą drogę. Litwa musi zrozumieć, że może ona, nie rezygnując bynajmniej ze swych pretensyj międzynarodowych, zapewnić swe bezpieczeństwo i swą pozycję międzynarodową przez wejście z Polską w porozumienie w sprawach nie dotyczących kwestii wileńskich.

Polska natomiast, o ile nie chce ponieść odpowiedzialności za możliwe konsekwencje zerwania rokowań, musi wyrzucić z swej taktyki terroryzowania Litwy i wywierania na nią presji swymi agresywnymi zamiarami.

Przyjazd min. Zaleskiego.

KRÓLEWIEC, 3. XI. PAT. W sobotę o godz. 9 m. 40 rano przybył do Królewca minister spraw zagranicznych Zaleski w towarzystwie reszty członków delegacji polskiej, a mianowicie: zastępcy przewodniczącego delegacji naczelnik wydziału wschodniego p. Hołowski, dyrektora gabinetu ministra Szumłakowskiego, naczelnika wydziału ustrojów międzynarodowych p. Tarnowski.

Na dworcu kolejowym oczekiwali p. Ministra poseł polski w Berlinie min. Roman Knoll, konsul generalny polski w Królewcu p. Staniewicz w otoczeniu personelu konsulat.

W imieniu rządu Rzeszy niemieckiej witali p. min. Zaleskiego zastępca nadprezydenta prowincji Prus Wschodnich dr. Steinhof w otoczeniu wyższych urzędników. Poza tem na dworcu zebrali się dziennikarze polscy i zagraniczni. Członkowie delegacji zamieszkali tak samo, jak i w czasie poprzedniej konferencji, w hotelu Berlinerhof.

Pierwsze plenarne posiedzenie.

PRZEWODNICZĄCY WALDEMARAS. — POWITANIE SIEHRA.

KRÓLEWIEC, 3. XI. (PAT). Dzisiaj o godz. 3.30 pp. odbyło się w gmachu nadprezydium prowincji wschodnio-pruskiej pierwsze posiedzenie plenarne konferencji polsko-litewskiej. Kolejne przewodnictwo konferencji przypadło premierowi litewskiemu Waldemarasowi.

Przed otwarciem konferencji zabrał głos obecny na posiedzeniu nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej Siehr, który powitał p. ministra Zaleskiego i p. premiera Waldemarasa oraz obie delegacje w imieniu rządu Rzeszy Niemieckiej i prowincji wschodnio-pruskiej.

SPRAWA RUCHU LOKALNO-POGRANICZNEGO.

Premier litewski Waldemaras obejmując przewodnictwo, zarządził przy stole porządku dziennego, obejmującego sprawozdanie trzech komisji, które obradowały poprzednio w Berlinie, Warszawie i Kownie i zaproponował, aby rozpocząć obrady od sprawozdania pierwszej komisji ruchu lokalnego i prawnej, która okazała się najzacieśniejszą.

Po wyrażeniu na to zgody przez p. Zaleskiego litewski przewodniczący wspomnianej komisji poseł litewski w Berlinie Sidzkauskas rozpoczął sprawozdanie komisji, przypominając, że strona litewska nie przyjęła przedłożonego przez delegację polską w komisji projektu konwencji, która dotyczyła miała pewnych ułatwień dla ludności granicznej, zamieszkałej w obrębie 30 km. od t.zw. linii administracyjnej. Strona litewska złożyła ze swej strony osobny projekt konwencji w tej sprawie, ograniczając go jednak do mieszkańców, których posiadłości zostały przecięte przez linię administracyjną. Delegacja polska do komisji dla ruchu lokalnego i prawnej wyraziła zgodę na ten projekt, wobec czego konferencja polsko-litewska musi obecnie zająć stanowisko w tej sprawie.

W dalszym ciągu pos. Sidzkauskas odczytał tekst projektu konwencji, poczem zaznaczył, że w Berlinie strona polska zaproponowała jeszcze załatwienie innych spraw, nie objętych konwencją. Jaskrawej przynależności państwowej i sprawy osiedleńczej. Strona litewska uważała przystąpienie do tych spraw za przedwczesne, wyraziła jednak zgodę na rozpatrzenie projektu polskiego w tej dziedzinie.

NIC NOWEGO, ALE SIĘ ZGADZAM — OŚWIADCZYŁ MIN. ZALESKI.

KONWENCJA ZOSTANIE PODPISANA.

Minister Zaleski w odpowiedzi na pytanie przewodniczącego stwierdził, że chociaż projekt konwencji nie wnosi niczego nowego i obejmuje tylko istniejący stan rzeczy na pograniczu, to jednak zgadza się on po ustaleniu formalności na podpisanie projektu.

Premier Waldemaras ze swej strony również wyraził gotowość podpisania. Wobec tego jako przewodniczący polecił on zamieścić w protokole, że tekst konwencji został przyjęty przez obie delegacje.

Konwencja będzie zatem podpisana w czasie obecnej sesji konferencji.

SPRAWA KOMUNIKACJI I TRANZYTU. — TRZY PROJEKTY POLSKIE ODRZUCONE. — LITWINI NIE CHCĄ BEZPOŚREDNIOŚCI.

Z kolei przystąpiono do czytania raportu drugiej komisji do spraw ekonomicznych komunikacyjnych i tranzytowych. Raport tej komisji odczytał przewodniczący delegacji litewskiej do tej komisji dr. Zaunius.

Raport zawiera trzy projekty polskie i jeden litewski. Ponieważ delegacja polska w powyższej komisji stała na stanowisku komunikacji bezpośredniej, a strona litewska uważała taką podstawę za niemożliwą, wobec tego na prośbę delegacji polskiej delegacja litewska złożyła ze swej strony projekt konwencji, którego jednak delegacja polska przyjąć nie mogła, albowiem przyjmował on zasadę komunikacji pośredniej z wyłączeniem od korzystania z niej pewnych terytoriów polskich.

Delegacja polska do komisji ekonomicznej, tranzytowej i komunikacyjnej uznała przeto projekt litewski za pozbawiony wszelkiej wartości.

Wrażenia ogólne.

KRÓLEWIEC. (telegram od własnego wysłannika „Słowa”). Wobec przewidywanego fiaska konferencji, dziennikarzy w Królewcu zebrało się mało. Szef litewskiej agencji prasowej odrazu oświadczył, że Litwa w niczem nie ustąpi ze swego stanowiska. Niespodziewanie przyszła wiadomość, że Waldemaras nastrojony jest kompromisowo i że przystąpił do omawiania bezpośrednio z Zaleskim nowych projektów komunikacji. Temniemniej uważam to jedynie za zwłokę ze strony litewskiego premiera i przypuszczam, że konferencja ciągnąć się będzie długo nie dając żadnych rezultatów.

Przybycie ministra Daukantaśa tłumacza podwójną manifestacją. Na zewnątrz chodzi tu o wskazanie, że Litwa specjalnie poważnie traktuje sprawę bezpieczeństwa, a na wewnątrz chodzi o demonstrację, że pozycja Waldemarasa jest zupełnie solidna.

WSPÓLNA HERBATKA. — TERMIN NASTĘPNEGO POSIEDZENIA.

KRÓLEWIEC, 3. XI. (PAT). Po dzisiejszym plenarnym posiedzeniu konferencji polsko-litewskiej odbyła się wspólna herbata obu delegacji, później zaś posiedzenie podkomisji, wyłonionej w czasie dzisiejszego posiedzenia plenarnego.

W podkomisji tej brał udział ze strony polskiej p. minister spraw zagranicznych Zaleski i p. naczelnik wydziału MSZ Adam Tarnowski, a ze strony litewskiej p. prem. Waldemaras i generalny sekretarz kowieńskiego MSZ dr. Zaunius. Ustalono szereg spornych z zakresu komisji i postanowiono przeprowadzić w tej mierze dyskusję na następnym posiedzeniu komisji, które wyznaczone zostało na poniedziałek dnia 5 listopada o godz. 9 rano.

Po zamachu na polski konsulat

Kontrola nad Ukraińcami w Czechach.

WIEDEN, 3. XI. (PAT). „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Pragi, iż po zamachu na polskiego konsula generalnego Lubaczewskiego władze czeskie zarządziły ostrą kontrolę na emigrantami przebywającymi w Czechosłowacji.

Wszyscy oni mają być na nowo zarejestrowani a osoby, które przyjechały z Bałkanów, będą poddane ścisłej obserwacji.

Przesilenie rządowe w Rumunii.

BUKARESZT, 3. XI. (PAT). Rząd podał się do dymisji. Przesilenie gabinetowe rozpoczęło się oficjalnie w dniu dzisiejszym. Zapewniają, że Maniu otrzyma misję tworzenia nowego gabinetu. Współdziałanie Titulescu w gabinecie Maniu wydaje się zapewnionym. Do czasu powrotu Titulescu z Londynu, kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych objąłby Vaida Voevod, który ma być ministrem spraw wewnętrznych.

Combes bez nosa i brody

Combesowi odbito nos i kawałek brody. Stało się to w zeszłą niedzielę; w małym miasteczku Pons otwarto pomnik Emila Combesa, premiera Francji z czasów 1901—1904, pogromcy księży, zakonów, misjonarzy i sióstr, reprezentanta systemu „fiszek”, tego premiera, za czasów którego oficer, który chodził na mszę, nie był awansowany, a urzędnik, posyłający córkę do pierwszej komunji, był odsyłany do dziury prowincjonalnej. Biskup, do którego diecezji należało miasteczko Pons, monsignor Cuzet, wydał w sprawie otwarcia tego pomnika list pasterski, w którym całą imprezę nazwał grzechem. Na otwarcie jednak pomnika zjechał Herriot, były prezydent ministrów za parlamentu z 11 maja, szef radykałów-socjalistycznych. Wygłosił mowę. Po skończeniu uroczystości ukazał się na placu orszak młodych ludzi, niosących wieńce i kwiaty. Policja przepuściła tych ludzi. Wtedy jeden wyjął młotek, a podsadzony przez kompanjonów odbił marmurowemu Combesowi nos, a potem brodę. Rozpoczęła się bójka, awantura, w czasie której żandarm Cazet dał dwa strzały z rewolweru. Jeden strzał ciężko zranił zecera Jerzego Rouzet, drugi zabił buchaltera Jana Guiraud.

Było to tydzień temu. Alarmy prasy nie ustają. Napad na statuę Combesa urządziłi rojalści z „L'Action Française”. Oczywiście, że oni, nikt we Francji nie jest dziś zdolny do tego rodzaju posunięć politycznych. Żandarm Cazet miał być aresztowany, ale nie został aresztowany. Według informacji „L'Action Française” do miasteczka Pons, które liczy wszystkiego 2000 mieszkańców, ścignięto 1500 żandarmerji wojskowej i policji mundurowej i tajnej celem ochrony pomnika. Rojalści pierwotnie chcieli ten pomnik zdjąć i rzucić do wody. Żandarm Cazet twierdzi, że strzelał, mając już wybite dwa zęby i twarz pogniecioną kulakami „kamelotów królewskich”, rojalści twierdzą, że przeciwnie, żandarm na dobrej odległości od pomnika przykleknął i dał dwa strzały do grupy osadzającej pomnik. Dopiero po tych strzałach kameloci rzucili się na niego i poturbowali go trochę. Istotnie niedużo, bo komunikat urzędowy uznał obrażenia cieleśne żandarma za lekkie.

Wszystko to razem wydaje się nam burzą w szklance wody. Zabawa dziecinna. Problemy polityczne poważne—to praca dokoła franka p. Poincarégo, który zjednoczył koło siebie przywódców wszystkich stronnictw. Problem polityczny poważny—to ten sojusz z Niemcami, który robi p. Briand przeciw Polsce, przeciw Anglii nawet. Pan Herriot jest radykałem „socjalistą”, coż szkodzi, że jedzie na pomnik tego nieboszczyka, co do którego wszyscy się zgodzili, że był cybaletem. Trudno, musi przecież coś zostawić dla swoich wyborców. Niech się wykrzyrzy, ile chce, aby tylko izba nie wyrwała gabinetu. Tak się musi wydawać Poincarému i Briandowi.

Ale kilka rzeczy jednak można napisać na tej odtłumanej marmurowej brodzie i na tym marmurowym nosie.

Uwaga pierwsza—to pozycja „L'Action Française”. Potępiona przez Papieża, zwalczana najostreż przez duchowieństwo katolickie we Francji, twierdzi, że jest jedyną konsekwentną we Francji organizacją katolicką, i po swemu to manifestuje. Biskup z La Rochelle po tym wypadku powiedział jednak, że do trumny Guiraud czuje coś więcej niż litość. Biskup oświadczył, że rozumie sentymenty tej młodzieży kamelotów, jakkolwiek w tak nieodpowiedniej formie wyrażone. A trzeba pamiętać, że gdy właśnie rok temu, 5 listopada księżniczka Anna francuska wychodziła zamąż za księcia Apulji, to Papież zabronił jej dać

ślubu, ponieważ przed wyjazdem do Włoch napisała do Maurrasa list z podziękowaniem za życzenia i zatytułowała go „Szanowny Panie Maurras”. Pisaliśmy o tem w artykule „blask żółtych świec na sukni panny młodej”. „Action Française” twierdzi jednak, że pozostała wierna religii, a dziś tylko serdecznie manifestuje swe przywiązanie do pięknej, wysokiej szatynki, córki niemieckiego jegomościa, księcia de Guise który powinien być dziś królem Francji.

Uwaga druga—to dziwny temperament tych antyklerykałów, bezwyznaniowców francuskich. Nasz bezwyznaniowiec to jest przedewszystkiem indyferentysta. Jemu jest wszystko jedno. Nigdy się nie zawaha pójść na obrzęd religijny, gdy tak wypada, że względu na przyzwoitość, na konwenans towarzyski, na wzgląd na karierę osobistą. We Francji bezwyznaniowiec ma coś właśnie z katolika. Niedarmo nazywano ją krajem archychrześcijańskim. Ten bojujący, twardy, nieustępliwy katolicyzm, wierzący szczerze w to, co głosi, udziela się jakby metodą i charakterowi bezwyznaniowców. Oni tu są przedewszystkiem fanatykami. Oni muszą dać jakiegos zakazanego Combesa burzyć spokój, sprowadzać policję, oni dla każdej rzeczy, dla każdej manifestacji muszą wywoływać awantury, wstrząsające państwem. A proces Dreyfusa, ten pryncypjalizm, który wstrząsał siłą państwa, obalał międzynarodowe znaczenie państwa da zasady. Czyż bezwyznaniowiec nie powinni być indyferentni. Skoro ktoś w nich nie wierzy, powinna go nie obchodzić wiara innych i sposób wiary innych. Tymczasem bezwyznaniowcy francuscy łączą swój sceptycyzm z fanatyzmem pierwszych żołnierzy Mahometa w gnębieniu cudzej wiary.

Wreszcie trzecia uwaga. Skąd się bierze zawziętość przeciw lożom masonskim? Nie wierzę w to, aby w lożach odbywał się kult Belzebuba albo czarne masy na wzór tych, które za Ludwika XIV urządziła czarownica Voisin, gdy to piękna pani Montespan wraz z nią dopuszczała się różnych bezeceństw. Tłumacząc sobie zawziętość przeciw lożom w sposób mniej mistyczny, bardziej ludzki, lecz niemniej słuszny. Oto loża istnieje po to, aby popierać „braci”. Są takie np. prowincjonalne związki zawodowe literatów, które istnieją poto, aby nawzajem członkom swoim wmawiać, że posiadają talenty i zajmować się reklamą sąsiada na zasadach wzajemności. Istota pracy każdej „loży” polega na tem, że jest to związek miernotny wzajemnie siebie popierających, wynoszących różne miernoty na pierwsze stanowiska w państwie. Tak Combes był tego przykładem. Już w Atenach istniała obrzydliwa instytucja „ostracyzmu” — wypędzania ludzi wybitnych, pod pozorem, że zagrażają oni równości republikańskiej. Loża masoniści przyjęła te instytucje ateńskie, stosuje ją chronicznie. Loże walczą z indywidualnościami, z talentami, ze zdolnościami nawet. Loża—to samopomoc miernot, które świadome czy nieświadomie związują się współpracą dla utrudniania posuwania się na przód ludziom o wybitniejszych zdolnościach. Taktyka loż wobec takiej wybitniejszej jednostki polega na zamilczaniu jej istnienia, na niedopuszczeniu do rozgłosu nakoło jej istnienia, potem, gdy ta jednostka zaczyna z lożą walczyć, na jej ośmieszeniu. Widzę w lożach masonskich tylko takie organizacje samopomocy miernot, ale to wystarczy, aby podzielić ku nim niechęć. Cat.

KATASTROFALNE POWODZIE.

GENEWA, 2. XI. PAT. Na południowej stronie Alp trwają w dalszym ciągu obfite opady atmosferyczne — mianowicie w okolicy Lugano i Locarno, gdzie jeziora wystąpiły z brzegów, zalewając bulwary w pobliżu tych miejscowości.

3. XI. 28.

PREMIER BARTEL W KRAKOWIE NA UROCZYSTOŚCIACH 10-LECIA PULKU SAPERÓW KOLEJOWYCH.

KRAKÓW, 3. XI. (PAT). Dziś rano przybył do Krakowa p. prezes Rady Ministrów prof. Bartel na uroczystość 10-lecia pierwszego pułku saperów kolejowych.

Po powitaniu na dworcu p. premier wraz z przedstawicielami władz i korpusem oficerskim pierwszego pułku saperów odjechał motorówką na pofigon pułku saperów. P. premier bierze udział w uroczystościach 10-lecia pułku, jako oficer rezerwy pierwszego pułku saperów kolejowych.

NA POLIGONIE.

KRAKÓW, 3. XI. (PAT). Po przyjeździe p. prezesa Ministrów na poligon 1-go pułku saperów odbyła się msza polowa, poprzedzona patriotycznym kazaniem ks. generała Niezgody.

Po Mszy św. p. premier zwiędził warsztaty pułku kolejowego, poczem odbyła się defilada.

O godz. 10.40 p. premier wraz z otoczeniem udał się do koszar Żółkiewskiego, gdzie przedstawiono p. premierowi wszystkich podoficerów, którzy pełnili w swoim czasie służbę pod komendą p. premiera, jako oficera 1 pułku saperów kolejowych. Następnie odbyło się uroczyste sadzenie drzewek na pamięć 10-lecia pułku.

Pierwsze drzewko zasadził p. premier Bartel w imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i swoim własnym. W uroczystości sadzenia drzewek wziął również udział ks. Metropolita Sapięha. W południe odbyło się śniadanie p. premiera i wszystkich gości.

Po śniadaniu p. Premier udał się na dworzec Zachodni, skąd o godz. 2 min. 20 odjechał do Warszawy, żegnany przez reprezentantów władz.

MARSZAŁEK SENATU O POTRZEBIE ZMIANY KONSTYTUCJI.

PARYŻ, 3. XI. (PAT). Z okazji otwarcia sesji parlamentarnej w Polsce drukuje „Matin” wywiad z marszałkiem Senatu Szymańskim, udzielony podczas jego niedawnego pobytu w Paryżu.

Główną treścią wywiadu jest sprawa zmiany konstytucji. Marsz. Szymański oświadcza, że obecna konstytucja polska, zbliżona do francuskiej, była dla kraju źródłem różnych niebezpieczeństw, wśród których najwężniejsze stanowił niestabilny rząd. Przykładem tego jest zmiana w przeciągu 8 lat 14 gabinetów. Obecny gabinet trwa już 30 miesięcy, głównie dzięki wpływom Marszałka Piłsudskiego, który ustabilizował władzę wykonawczą, co pozwoliło na przeprowadzenie sanacji finansowej i gospodarczej kraju. „Nie można — oświadczył marsz. Szymański — wyobrazić sobie nowoczesnego państwa, opierającego swe życie publiczne na prestige u jednego człowieka, którego egzystencja nie jest niestety wieczna. Byłoby to szaleństwo. Dlatego rozsądni ludzie w Polsce starają się zastanowić konstytucję do prawdziwych potrzeb kraju. Przewidziane zmiany dotyczą głównie stabilizacji rządu, który z wyjątkiem nadzwyczajnych ważnych wypadków będzie tylko raz do roku zdawał przed parlamentem sprawę ze swych czynności.

Zapytany o sposób ogłoszenia nowej konstytucji, marszałek Szymański wyjaśnił, że konstytucja przedłożona będzie kongresowi Sejmu i Senatu przez Kdrę niezawodnie zostanie przyjęta. Odrzucenie jej wywołałoby ostry kryzys parlamentu.

Gen. Józef Haller w Lwowie.

LWÓW, 3. XI. Pat. W związku ze zjazdem hallerczyków, który odbędzie się w dniach 3 i 4 b. m., przybył wczoraj wieczorem do Lwowa gen. Józef Haller. Na dworcu kolejowym powitali gen. Hallera — związek hallerczyków z orkiestrą oraz rzesze młodzieży akademickiej. Po powitaniu gen. Haller odjechał do hotelu, skąd z balkonu wygłosił krótkie przemówienie, dziękując za serdeczne przyjęcie.

Gzyny bilans handlowy jest najlepszą rękojmą potęgi państwa

Wkrótce w kinie „POLONIA”
„DZIKUSKA”
w rol. gł. MARJA MALICKA
i Zbyszko Sawan.

ECHA KRAJOWE

SŁONIM.

— Zjazd rzemiosł Ziemi Wschodnich. W niedzielę odbył się w Słoniem zjazd przedstawicieli rzemiosł Ziemi Wschodnich z udziałem 100 delegatów z Wilna, Lidy, Brześcia i Nowogrodka. Po dyskusji uchwalono rezolucję upoważniającą prezydium zjazdu o poczynienie starań u czynników miarodajnych w sprawie znalezienia ustawy o podatku obrotowym i obniżeniu stawki do 4%. Po obradach, które zakończył wyśmienitym depesz do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i ministra Składowego odbył się bankiet.

— Uczczenie pamięci bohatera walk o Niepodległość. Wśród miejscowej ludności powstał projekt uczczenia bohatera walki o niepodległość ks. Karola Masolskiego, który w dniu 5-go sierpnia 1863 r. został rozstrzelany w Słoniem przez ustawienie krzyża jako symbolu męczeństwa na miejscu stracenia.

NOWOGRODEK.

— Pożar majątku. Onegdaj spłonął folwark Ludwikowski należący do hr. Zółkiewskiego. Spłonęło zboże, dom dla służby, stodoły i inne zabudowania gospodarskie. Przyczyną pożaru była zaproszenie iskry do lokomobili. Straty wyniosły 80 tysięcy złotych.

TROKI.

— Ach te wilki! Kwestja strasznych drobieńników nie przestaje niepokoić nieszczęsną ludność, gdyż co noc prawie giną konie, krowy, owce, świnie i psy.

Wczorajszej nocy np. zagryzły wilki młodego konia Antoniego Zubowicza, zam. w zask. Zubinka, gm. Treckiej.

Łatwo więc sobie wyobrazić nieopisaną rozpacz rolnika, dla którego koń jest całą niemal podporą.

Rzecz dziwna, iż czynione dotychczas obławy na wilków nie dały żadnych prawie wyników, gdyż jednak wilki chodzą sobie stadami, czyniąc wielkie spustoszenia w moralnym dorobku powojennym nieszczęsnych wieśniaków.

Czyżby naprawdę nie było na to jakiejś rady? (J. H.)

LANDWARÓW.

— Wszędzie muszą być fachowcy. Szóstogodzinne kursy leśne wykwalifikowały 50 gajowców. W Landwarowie i Nowej Wilejce skończył się niedawno kurs leśny dla czynnych gajowców, trwający 6 tygodni.

Obecnych na obu kursach było 64 osoby, z których 50 ukończyło, 14 zaś otrzymało poprawkę z języka polskiego, gdyż słabo mówią, a jeszcze słabiej piszą.

Dodać tu należy, iż z pośród czynnych gajowców jest wielu (nawet od 1919 r.) niepiśmiennych zupełnie, na co, rzecz dziwna, Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie nie zwraca wcale uwagi. Jest w tem też wiele niedbalstwa osobistego gajowców, ponieważ zlekceważyli sobie podstawową rzecz funkcjonariusza państwowego.

Dziś każde dziecko w wiosce umie już czytać i pisać, wstyd więc osobom niepiśmiennym, pobierającym wynagrodzenie ze Skarbu Państwa.

Należałoby zatem pomyśleć stanowczo o kursie dla słabszych, przynajmniej z języka polskiego.

Dotychczas bowiem wysłano na kursy wyłącznie osoby zdolniejsze, z celującym wynikiem pracy.

Słaba to opieka.

(J. H.)

POSTAWY.

— Podziękowanie. Pani dr. Moroz lek. Sejmikowemu w Postawach za łaskawe udzielenie bezinteresownej pomocy lekarskiej w mojej chorobie, składam serdeczne dzięki. Honorarium w kwocie zł. 50 nieprzyjęte przez dr. Moroz oddała biednej kobiecie Ulinki Sonnerance z m. Miadziołu na kupno krowy, która również tą drogą się stokrotnie „Bóg zapłać”!

K. Mołochowcowa.

M. MIADZIOŁ (pow. Postawski).

— Brak sędziogo pokoju. Mieszkańcy rewiru sądu pokoju w Miadziole od 4 maja r. b. pozbawieni są wymiaru sprawiedliwości, gdyż dotychczas rewir nasz jest nieobsadzony przez sędziego. Zastępcą sędzią p. Winca — sędzia z Postaw w przeciągu pięciu miesięcy zjeżdżał na rozprawę trzy razy zaledwie, czemu się nie należy dziwić, gdyż nie może swego sądu zamieścić.

Takie bagatelizowanie przez Sąd Okręgowy Miadzioła jest wielce szkodliwe — a mieszkańcy bardzo na tem cierpią — po zatem głośno krytykują nasze porządk.

Życiwy.

W. BOJARY gm. zaśniański p. Postaw.

— Wybitny wójt p. Antoni Domaradzki jak w naturze tak i w ludności są utajone siły, lecz znajdują się ludzie, którzy te siły odnajdują i wykorzystują dla dobra tejże ludności i kraju. Taką siłą utajoną miała w sobie ludność gminy Żośniańskiej powiatu Postawskiego. Gmina ta nieawiera w swych granicach lasów państwowych, miasteczko przemysłowych ani przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, a składa się z kilkunastu wiosek i paru folwarków zamieszkałych przez drobnych i średnich rolników, a środki finansowe wpływają do gminy tylko za pośrednictwem podatków od tychże gospodarstw, w takim wymiarze, że zaledwie starczy na pokrycie potrzeb gminnych. I zdawałoby się że podnieść gminę na wyższy poziom jest rzeczą niemożliwą, bo podwyższając podatki rolne doprowadzi się gospodarstwo do zupełnego zniszczenia.

Lecz przed paru laty znalazł się z inicjatywą pana starosty powiatowego u steru gminy Żośniańskiej wójt Antoni Domaradzki, który swą zdolną pracą rozpoczął kierować ludność do idealu, tak że w parę miesięcy swego kierownictwa zawrzała na terenie gminnym wyjątkowa praca, a dzisiaj owoce już każdy może widzieć: są niemi bruki usłane we wszystkich wioskach, mosty częściowo zremontowane częściowo przygotowane do remontu, a najważniejsze, że za jego staraniem i popieraniem we wsi Bojarach w roku bieżącym rozpoczęto budowę z cegły palonej 4-ro klasowej szkoły powszechnej a budowa ta będzie ukończona w roku 1929. Gmach wznosi się nie z rozporządzenia i przymusu ale dzięki jego zachętom i ofiarności tejże wsi. A po ukończeniu takowej przygotuje inne wioski do naśladowania. W przedniej przyszłości kierownictwa tego wójta można będzie widzieć kilka takich szkół a sieć drogową na terenie gminy zostanie ulana szosami.

Uby Polska posiadała więcej takich kierowników, to w przedniej przyszłości mogłaby się wydzignąć do najwyższego poziomu kultury i stać się wzorem innych krajów.

Wl. Jankowski.

DUKSZTY.

— Precz z polityką! W Nr. 17 pisma „Życie Ludu” z 23.9. umieszczona jest korespondencja pod tytułem „Dziwimy się i nie możemy nadziwić”, a że ten artykuł nie odpowiada rzeczywistości proszę o zamieszczenie na szpaltach „Słowa” niniejszego sprostowania.

Ja, jako mieszkaniec M. Duskzt jestem daleki od prowadzenia polemiki z autorem „Tutejszy” i nie reagowałbym na żadne napędy, gdyby takowe były rezultatem innych poglądów i gdyby wypadki były opisane tak jak było w rzeczywistości.

1) sprawa budowy w Duskztach kościoła nie jest „nieoczekiwana”, albowiem rozpoczęta została w 1926 roku. Pomimo tego podczas wizytacji przez JE ks. Arcybiskupa dukijskiej parafii w czerwcu 1927 r. zno wu omówiona była ta sprawa w obecności ks. Arcybiskupa, księdza proboszcza Butkiewicza i pp. Sidorowicz, Rutkiewicza i właścicieli majątku Duskzt p. Zanowej i wtedy to była zaprojektowana budowa kościoła, lub kaplicy w Duskztach.

Pomimo tego od lipca br. były 3 walne zebrania mieszkańców m. Duskzt w tej sprawie. Gdzieś był wtedy p. Tutejszy? Dla czego w przeciągu 2 lat opinii swej nie wyłożył? Na walne zebranie wstęp był wolny i byłoby prościej i ładniej wystąpić tam ze swoim protestem.

2) Obecnych na poświęceniu kaplicy 2.9. było nie mniej 500 osób albowiem we wnętrzu kaplicy było pełno ludu, tj. około 200, pomimo tego, naokoło kaplicy stała jeszcze większa ilość.

3) Pomiedzy mieszkańcami m. Duskzt nie ma takich „katolików”, którzy mieliby na myśli odseparowanie się od kościoła w maj. Duskzt, „Tutejszy” świadomie zamila, że ks. prefekt jest ograniczony w swoich pracach i że kościół w maj. Duskzt jak był, tak i został parafialnym.

Teraz przejdę do przyczyn, które zmusiły nas o ubieganie się o otwarcie kaplicy w Duskztach. Wiadomym jest panu, p. „Tutejszy”, że ludność m. Duskzt jest biedna, swoich koni nie posiada, składa się przeważnie z rodzin kolejarzy, którzy są związani pewnymi godzinami pracy, a więc aby być w kościele w maj. Duskzt, niżej nie mogą udzielić 2 godz. na przejście 7 km. do maj. Duskzt i z powrotem i 2 godz. na nabożeństwo, albowiem o godz. 7 i 8 zrana, albo wstępują, lub zdają dyżur i nie są w stanie zająć na czas do kościoła. Reszta ludności latem, tj. 3 miesiące piechotą chodzi do kościoła, a pozostałe 9 miesięcy wiosennej i jesiennej rotopy i zimowych śniegów i mrozów tego czynić już nie jest w stanie. A poatem co najgłośniejsze, zo-

stał się jeszcze ogromna część ludności, która w nasze czasy zgorzniecia obowiązkowo musi co najwyżej, co najczęściej, być w kościele, słuchać nauki i Mszy św. a tem wzmocnić w sobie wiarę i duszę, a przez to stać się pożytecznymi członkami naszej Ojczyzny i to są właśnie dzieci nasze. Czy pan, p. Tutejszy, jeśli masz dzieci, nie odczuwasz tego, że posyłając dziecko w deszcz i błoto o 3 i pół km. do kościoła, gdy ono z placem i narzekając wykonuje Twój rozkaz, i w takim nastroju przystępuje do Stolu Pańskiego, że popielasz wielki grzech i przyjmujesz na siebie wielką odpowiedzialność przed Bogiem za zdeprawowanie dusz dziecięcych. To, p. Tutejszy, było i jest bodźcem w tej naszej sprawie, a nie żadne „kramiki”, „kaczmy” i t.p. Być nie może, abyś Ty „p. Tutejszy” tego nie odczuwał i tem samem nie dał odpowiedniejszej nazwy swojemu wystąpieniu na szpaltach pisma „Życie Ludu”. Dzieci to nasza przyszłość i każdy ich dobry czyn i postęp na sam przód są naszą chlubą, a za każdy ich zły czyn i niemoralny czyn my niemyśmy odpowiedzialność straszną przed tronem Najwyższego i stramy się i biedzmy się starać, aby sumienie nasze było najczystsze i żadne zabiegi żadna insynuacja żadne brudne paszkwile z drogi tej nas nie strąca. A teraz, panie „Tutejszy” czem zawiń Panu nasz tak młody jeszcze ks. prefekt Stupkiewicz, że i jego błotem obarczysz? Na jakiej podstawie Pan, panie „Tutejszy” rzucaś jemu zarzuty, że chce „polonizację” ludności, że chce odciągnąć ludność od kościoła parafialnego, że chce tego ze względu materialny, czy miał Pan czas do 23.9. i możebność ustalić to i tem uzyskać prawo do rzucania takich obelg? Czy Pan z nim rozmawiał? Czy wypowiedział on Panu swoje poglądy? Wszak ks. Stupkiewicz wygłasza kazanie i po litewsku i żyjącym sponiada po litewsku. Czy to jest „polonizacja”?

A oświata, a kultura? „O, jasnie oświecona Islandjo! — woła Goetel —

gdym już gdzieś w strasliwej guszy

zaspiewano nie tylko nasz hymn narodo-

wowy lecz i „Boże coś Polskę” i „Z

dymem pożarów” — o Islandjo, ileż

to jeszcze razy oślepisz mnie słońcem

oświaty, które ci zalewa, mocniejsze

nad mrok i osamotnienie Północy!”

Hardo i twardo, pomimo całej swej

oświaty, trzyma się w odrębno-

ści swojej tysiącletniej gniazdo

włości islandzkiej chwila jej mury...

W Reykjaviku lądują masowo „bada-

cze” wyspy, organizują się wyprawy

wgląd kraju, do Reykjaviku cisną się

„najeźdźcy” wszelkiego autoramentu —

a nie z pustymi rekami. Złoto sypie

szczerze na skalisty brzeg islandz-

kiego ołudnia, i — pisze Goetel —

nie sposób przeczyć pewnych twór-

czych zadań, które wykonywa... Sa-

mochody, motory elektryczne, wy-

nak po duński. Krytyka niemiecka zesta-

wiała go z Knutem Hamsumem, upatrząc

w jego powieściach: ein Neunaturalismus von

gewaltiger Intensität.

Miał rację Max Nordau, czy nie miał?

Niedawno temu ukazał się niemiecki

przekład nowej powieści „Banita” najwy-

bitniejszego dziś, podobno, belletry-

stycznego islandzkiego Gunnarssona, pisa-

jącego jed-

Proces zabójcy Obregona.

WIEDEŃ. 3.11. (PAT). Dzienniki donoszą z Meksyku, że rozprawa sądowa mor-

dery gen. Obregona Toralowi odbywała się w dniu wczorajszym w dalszym ciągu.

Publiczność oraz dziennikarze byli przeszukiwani przy wstępie na salę, czy nie posiadają broni. Toral oświadczył, że zamordował gen. Obregona, aby przysłużyć się katolicyzmowi. Siostra Conception nie ma z tą zbrodnią nic wspólnego.



Najtrwalsze i najwykwintniejsze
śniegowce i kalosze
GENTLEMAN
WYRÓB KRAJOWY.

staje się jeszcze ogromna część ludności, która w nasze czasy zgorzniecia obowiązkowo musi co najwyżej, co najczęściej, być w kościele, słuchać nauki i Mszy św. a tem wzmocnić w sobie wiarę i duszę, a przez to stać się pożytecznymi członkami naszej Ojczyzny i to są właśnie dzieci nasze. Czy pan, p. Tutejszy, jeśli masz dzieci, nie odczuwasz tego, że posyłając dziecko w deszcz i błoto o 3 i pół km. do kościoła, gdy ono z placem i narzekając wykonuje Twój rozkaz, i w takim nastroju przystępuje do Stolu Pańskiego, że popielasz wielki grzech i przyjmujesz na siebie wielką odpowiedzialność przed Bogiem za zdeprawowanie dusz dziecięcych. To, p. Tutejszy, było i jest bodźcem w tej naszej sprawie, a nie żadne „kramiki”, „kaczmy” i t.p. Być nie może, abyś Ty „p. Tutejszy” tego nie odczuwał i tem samem nie dał odpowiedniejszej nazwy swojemu wystąpieniu na szpaltach pisma „Życie Ludu”. Dzieci to nasza przyszłość i każdy ich dobry czyn i postęp na sam przód są naszą chlubą, a za każdy ich zły czyn i niemoralny czyn my niemyśmy odpowiedzialność straszną przed tronem Najwyższego i stramy się i biedzmy się starać, aby sumienie nasze było najczystsze i żadne zabiegi żadna insynuacja żadne brudne paszkwile z drogi tej nas nie strąca. A teraz, panie „Tutejszy” czem zawiń Panu nasz tak młody jeszcze ks. prefekt Stupkiewicz, że i jego błotem obarczysz? Na jakiej podstawie Pan, panie „Tutejszy” rzucaś jemu zarzuty, że chce „polonizację” ludności, że chce odciągnąć ludność od kościoła parafialnego, że chce tego ze względu materialny, czy miał Pan czas do 23.9. i możebność ustalić to i tem uzyskać prawo do rzucania takich obelg? Czy Pan z nim rozmawiał? Czy wypowiedział on Panu swoje poglądy? Wszak ks. Stupkiewicz wygłasza kazanie i po litewsku i żyjącym sponiada po litewsku. Czy to jest „polonizacja”?

Pozatem niech wolno będzie Panu, „p. Tutejszy”, że używanie słów „jakaś tam kapliczka”, „niewiadomo poci przysłany ojczulek” mówi tylko o zaniku u Pana wszelkich uczuć chrześcijańskich, albowiem każde miejsce, gdzie głosi Słowo Boże, kto modli się za nas, jest i powinien być szanowanym i lekceważenie tego i jakieś głupie kpiny są obrzydłym czynem. A poatem otwarcie „jakiejś kapliczki” i przysłanie „ojczulka” jest dziełem JE ks. Arcybiskupa, Metropolity Wileńskiego, a od Niego Ci, p. „Tutejszy” wala! nie śmieć Pan tak się odzywać o tem, co jest jego czynem, albowiem nie pozwolimy, abyś w swoim zaślepieniu fanatycznym uragał temu, co On przyniósł za potrzebne dla nas! A teraz, panie „Tutejszy” miałeś śmiałość napisać taką potworną, miej że teraz śmiałość i wyjaw swoje imię i nazwisko, aby się utrwaliło w pamięci naszej i naszych potomków.

Tak to panie „Tutejszy”!

Mieszkaniec miasteczka Duskzt

Władysław Butkiewicz.

NIEMENCZYN.

— Poświęcenie „Domu Żołnierza”. Wczoraj odbyła się tu podniosła uroczystość poświęcenia nowozbudowanego „Domu Żołnierza” im. gen. Henryka Minkiewicza.

Poświęcenia dokonał przybyły w towarzystwie gen. Minkiewicza i Pastalskiego J. E. ks. Biskup Bandurski, który też wygłosił podniosłe przemówienie o konieczności.

Po przemówieniach nacechowanych serdecznością goście podejmowali byli obiad.

Z racji tej uroczystości miasteczko przybrało wygląd odświętny. Na ulicach panował ruch i ożywienie.

A oświata, a kultura? „O, jasnie oświecona Islandjo! — woła Goetel —

gdym już gdzieś w strasliwej guszy

zaspiewano nie tylko nasz hymn narodo-

wowy lecz i „Boże coś Polskę” i „Z

dymem pożarów” — o Islandjo, ileż

to jeszcze razy oślepisz mnie słońcem

oświaty, które ci zalewa, mocniejsze

nad mrok i osamotnienie Północy!”

Hardo i twardo, pomimo całej swej

oświaty, trzyma się w odrębno-

ści swojej tysiącletniej gniazdo

włości islandzkiej chwila jej mury...

W Reykjaviku lądują masowo „bada-

cze” wyspy, organizują się wyprawy

wgląd kraju, do Reykjaviku cisną się

„najeźdźcy” wszelkiego autoramentu —

a nie z pustymi rekami. Złoto sypie

szczerze na skalisty brzeg islandz-

kiego ołudnia, i — pisze Goetel —

nie sposób przeczyć pewnych twór-

czych zadań, które wykonywa... Sa-

mochody, motory elektryczne, wy-

nak po duński. Krytyka niemiecka zesta-

wiała go z Knutem Hamsumem, upatrząc

w jego powieściach: ein Neunaturalismus von

gewaltiger Intensität.

Miał rację Max Nordau, czy nie miał?

Niedawno temu ukazał się niemiecki

przekład nowej powieści „Banita” najwy-

bitniejszego dziś, podobno, belletry-

stycznego islandzkiego Gunnarssona, pisa-

jącego jed-

Zjazd Literatów w Wilnie.

Rezolucje zjazdu

Zjazd Literatów Polskich w Wilnie uchwalił następującą rezolucję:

1) Zjazd Literatów Polskich w Wilnie stwierdza, że byt piśmiennictwa i pisarza polskiego jest podważony w podstawach, utrzymanie zaś takiego stanu rzeczy nadal zagraża przyszłości kultury narodowej.

Wobec upadku czytelnictwa i obojętności społeczeństwa, wynikającej z niskiego stanu oświaty i kultury artystycznej, zjazd uważa iż tylko opieka i natchnieniowa pomoc rządu może w znacznej mierze zapobiec panoszącemu się zdziczeniu kulturalnemu. Pomoc ta powinna przejąć się przede wszystkim w powołaniu do życia naczelnej instytucji literackiej, która byłaby w możności ogarnąć całokształt życia literackiego i pokierować akcją ratowniczą.

Zjazd Literatów polskich w Wilnie powierza reprezentowanym na zjeździe zrzeszeniom urzędowym następujących postulatów:

1) Przeprowadzenie ustawy o Skarbie Literatury,

2) objęcie literatów ustawą o ubez-

pieczeniu społecznym oraz rewizję u-

stawy o podatku dochodowym,

3) dopuszczenie zrzeszeń literac-

kich do dysponowania Funduszem Kul-

tury Narodowej, którego dotychczas

w rozdział pokrywał literaturę, jak

również całą sztukę polską.

4) Jak najszybsze wprowadzenie w

życie Ustawy Bibliotecznej, opracowy-

wanej przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Zjazd literatów polskich wyraża

przekonanie, że powyższe uchwały

znajdą zrozumienie i poparcie u Rządu

Rzeczypospolitej, której 10 lat samo-

dzielnego życia państwowego minęło

bez udzielenia wydatnej pomocy piś-

miennictwu. Zjazd czuje się zmuszony

do przypomnienia rządowi, i społeczeń-

stwu, że słowo polskie zarówno w

czasach niewoli jak i w chwili obecnej

było i jest jednym z najważniejszych

czynników kultury.

II. Zjazd wzywa związki i stowarzy-

szenia literackie do przeprowadzenia

postulatu, aby ze stypendjów rozdawa-

nych przez departament kultury i sztuki

ministerstwa W. R. i O. P. korzystali

również literaci — urzędnicy, otrzymu-

jąc równocześnie w urzędzie bezpłat-

ny urlop oraz, aby wielkimi literaci nie

grał przy udzielaniu tych stypendjów

żadnej roli.

III. W sprawie Akademii Literatury

przy Izbie Literackiej Zjazd uchwala

odwołać się do walnych zebrań posz-

czególnych związków literackich, aby

wyjaśniły jak najprędzej swoje stano-

wisko w tej sprawie.

IV. Zjazd wzywa czynniki powo-

lane do przyspieszenia uchwalenego

przez Sejm wydania zbiorowego dzie-

ła Adama Mickiewicza oraz do urze-

czywienienia jak najszybciej zapowie-

dzianych wydań pełnych dzieł Cypr-

jana Norwida i Tadeusza Miczińskiego.

Wycieczka do Trok. — Raut

u p. Wojewody.

W południe goście odbyli „wycie-

czkę samochodami do Trok, które

zawiedli pod przewodnictwem konser-

watora prof. Jerzego Remera.

Delegat odbył przejażdżkę po

jeziorze Trockim na łódkach do ruin

zamku na wyspie, następnie zwiędli

kienesę oraz gminę karamską, gdzie

chazan Firkowicz przedstawił delega-

tom słynne dekrety królów polskich

z przywilejami dla Karamów. Następnie

oobyło się w Kasynie Oficerskim

nie — w takiej olbrzymiej samotności.

I stary Tomas wychodzi na naj-

bliższy pagórek koło namiotu, macha

w stronę koni rekoma i mówi, jakby

litanie odmawiał: „Klorim min, folim

min, vinur min...”

Wszystkie ośm łbów zwraca się

ku niemu.

Dokola jest straszna cisza. I z bez-

brzeżnej pustyni law i lodów niema

już żadnego „dalej

Kłeska nieurodzaju

Wywiad z p. Naczelnikiem Szaniawskim.

Naczelnik Wydziału Rolnictwa i Weterynarii p. Wacław Szaniawski, do którego udaliśmy się z prośbą o wypowiedzenie się w sprawie kłeski nieurodzaju na Wileńszczyźnie udzielił nam następujących wyjaśnień.

— Do artykułów „Słowa” podpisanych przez p. Harskiego niewiele dodać mogę.

Neurodzaj żyta jest prawie równomierny dla całego województwa i wynosi się cyfrą 30—40 procent niedobrze w stosunku do nieurodzaju normalnego. Przyczyną powiatu północnego ucieleśnia nieco mniej od południowych.

W stosunku do jarzyn i ziemniaków różnice występują wyraźniej od kompletnej kłeski w powiatach Brastawskim i Dziśnieńskim połowicznej kłeski w Postawskim i Świąciańskim — nieurodzaju w Wilejskim i Mołodeczanśkim do prawie normalnego urodzaju w pow. Osmiańskim i Wil. Trockim.

Rzecz oczywista, że mówię tu o ogólnym stanie urodzaju i nie wyklucza to, że w poszczególnych gospodarstwach lub osiadach w pow. południowych na glebach cięższych, żmłynach i podmokłych urodzaj wypadł fatalnie i odwrotnie w pow. północnych na glebach lżejszych (północne powiaty mają na ogół gleby ciężkie) urodzaj przypadkowo mógł być zupełnie znośny.

— Czy poszkodowani rolnicy mogą liczyć na pomoc rządową?

— Czynniki rządowe zdają sobie doskonale sprawę z istniejącego stanu rzeczy i trudności, wobec których stoją rolnicy. O ile mi wiadomo kwestia ulg podatkowych w przyszłości odroczeń tych podatków do roku przyszłego rozstrzygnięta ma być w najbliższych dniach. Sprawa odroczeń spłat kredytów udzielonych drobnym rolnikom przez Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem instytucji drobnego kredytu jest traktowana przez Wileński oddział Państw. Banku Rolnego z całą względnością i w ścisłym porozumieniu z centralami tych instytucji w Wilnie.

— Czy nieurodzaj zagraża sprawie aprowizacji?

— Kwestie aprowizacyjne nie powinny wywołać większych trudności

Głos osadnika w sprawie kłeski nieurodzaju.

Zastępca starosty pow. Wil.-Trockiego p. Michał Łukasiewicz, właściciel wzorowo prowadzonej osady — Karaciszki — w ten sposób mówi o stanie nieurodzaju na terenie pow. Wil.-Trockiego.

Na terenie naszego powiatu kłeska nieurodzaju w całym tego słowa znaczeniu, nie istnieje. Stan obecnie nie wiele pogorszył się w stosunku do lat poprzednich, bowiem zły urodzaj zboża rekompensuje się wyższymi średnim urodzajem kartofli. Nie znaczy to, aby ludność rolnicza nie miała powodów do obaw, jednak system stosowany już przez uboższych rolników i ordynariuszy, polegający na oszczędzaniu zboża drogą odżywiania się kartoflami, pozwoli im przetrwać do nowych zbiorów. Ojciec ten „należąca na kartuszku” specjalnie daje się zauważyć wśród wyrobników i ordynariuszy.

Żyta mielniśny w tym roku zle (z kopy młocno 1—2 pudy), jarzyn znacznie lepsze w porównaniu do żyta, owsy niezłe.

Najgorzej przedstawia się sprawa z karmem dla inwentarza. Stomy brak, konieczny i saraśle nie urodziły, siano zebrano mało.

W rezultacie włościanin został bez „poszoru”, a to musi spowodować konieczność wyzbywania się inwentarza. Włościanin bez „poszoru” nie da sobie rady.

Na terenie powiatu zbiory zostały sprężnięte, najwyżej tu i owdzie stoją jeszcze kartofle i buraki. Roboczych rąk pod dostatkiem jednak ceny na robociznę są obecnie nadmiernie wysokie.

Opieński, sam muzyk niepospolity, kompozytor i dyrygent, prawie najczęściej zagranicą przebywający, należy, aby się tak wyraził, do najbliższego otoczenia wielkiego wirtuozu gry fortepianowej i wielkiego patrioty. To też sporo w monografii Opieńskiego znajdziemy nowych i najautentyczniejszych szczegółów z życia Paderewskiego obok wyjątkowo przenikliwej analizy zarówno jego kompozycji muzycznych jak jego gry.

Na Podolu urodził się Paderewski, w listopadzie 1860 roku, pod dachem starego wileńskiego dworu w Kuryłowie w majątku pp. Iwanowskich, których ziemia nie miała fortuną administratorem ojciec przyszłego wielkiego pianisty, p. Jan Paderewski, dzielnego rolnika, gorącego patriotę, ożeniony z córką znanego na Sybir profesora wileńskiego uniwersytetu, Nowickiego. Taką to, co prawda bardzo pośrednią, filiacją łączy Paderewskiego z Wilnem.

Licząc zaledwie 20 rok życia poświęcił panna Antoninę Korsakównę uczenie warszawskiego Instytutu, też pianistkę — i utracił ją przy przyjęciu na świat pierwszego dziecka, syna. Przypomina Opieński pierwszy koncert kompozytorski Paderewskiego w Warszawie, w 1885 r. „Cytuje głosy ówczesnej krytyki... Przypomina nabycie przez Paderewskiego majątku ziemskiego Rozprze pod Piotrkowem, jego wielokrotne próby założenia w Polsce dla siebie letniej rezydencji wiejskiej. W 1897 nabył cudnie położony w podkarpackiej okolicy majątek Kaśnię. Nie chcąc tracić fortuny na niedające się skontrolować wydatki — pisze Opieński — sprzedał Paderewski i Rozprze i Kaśnię.

na terenie z uwagi na dobry urodzaj w całym państwie. Zafatwi tę rzecz handel prywatny, a od spekulacji uchroni akcja interwencyjna oparta na państwowych rezerwach zbożowych.

Są poważne widoki na uzyskanie ulg taryfowych dla przewozu pasz i zboż konsumcyjnych oraz ziemniaków na teren województwa.

Projektowane jest dość znaczne nasilenie inwestycyjnych robót publicznych w okresie zimowym co zapewni ludności, w pewnej mierze, zarobki.

Wszystkie te kwestie oczywiście częściowo tylko złagodzi skutki nieurodzaju bo nie mogą przeciw, restytuować rolnictwu tych 85 przeszło mil. straty, które nieurodzaj wywołał.

Najtrudniejszym będzie przekarmienie inwentarza przez zimę i ani ulgi taryfowe na pasze, ani utrudnienia wywozowe na pasze treściwe, ani kredyty na te pasze treściwe, które udziela Bank Rolny w bardzo szerokim, niemal nieograniczonym zakresie, nie uratują całego pogłowia inwentarza i zmniejszą się ono będzie musiało.

W tem jednak wielkiego niebezpieczeństwa nie widzę gdyż gospodarstwa włościańskie inwentarza tego mają pewien nadmiar i wybrakowanie sztuk gorszych wielkim niebezpieczeństwem dla rolnictwa nie jest. Co się zaś tyczy większej własności, to jeszcze do dzisiejszego dnia nie doszła ona do norm przedwojennych, a tę ilość inwentarza, którą posiada przechować potrafi przy umiejętnym wykorzystaniu pasz treściwych, na które kredyty ma zapewnione.

Oto wszystko, co mogę w tej materii powiedzieć, kończy p. naczelnik. — Podkreślić tu muszę jednak objaw, który powszechnie jest znany, „lecz który w tym roku jaknajbardziej pogłodym wystąpił, że gdy organizm jest słaby, bardziej ulega wszelkim chorobom i gospodarstwa silne, dobrze zorganizowane i racjonalnie prowadzone — kłeskę nieurodzaju odczuwają znacznie słabiej niż gospodarstwa słabe, że tak powiem prymitywne.

Przekonany jestem, że ani Soleczniki, ani Trybunice, ani Zawierze (w pow. Brastawskim), które miałem sposobność w r.b. zwiedzić, straciły swym właścicielom i w roku bieżącym nie dadzą.

W. T.

Zajęcia w Gimnazjum Białoruskiem.

W gmachu gimnazjum białoruskiego przed paru dniami miał się odbyć odczyt p. Stankiewicz. Gdy prelegent przybył do gmachu szkolnego uczniowie spotkali go idącego na korytarzu wszczęli demonstrację hałasując i krzycząc. Rada Pedagogiczna w rezultacie przeprowadzonego dochodzenia w sprawie demonstracji postanowiła zwolnić 4 uczni 7 klasy, którzy najwięcej awanturowali się podczas odczytu.

Gdy klasa 7 została poinformowana o tej decyzji uczniowie porzucili lekcję i ze śpiewem „ad wieku my spali” opuścili gimnazjum.

Wobec strajku uczniów Rada Pedagogiczna cofnęła swoją uchwałę. Demonstracja uczniów gimnazjum białoruskiego na odczycie p. Stankiewicza zwołanego przez Hromadę świadczy, że Hromada, aczkolwiek nominalnie zlikwidowana nie zaniedbała swojej akcji prowadząc robotę nadal. Gimnazjum białoruskie jest szczególnie uciążliwym terenem akcji hromadowskiej. Demonstracyjne opuszczenia sal szkolnych, śpiew, hałasy wskazują że wśród uczniów znajdują się elementy specjalnie instruowane zewnątrz.

Litwini zwrócili nieprawie przytrzymanych obywateli.

Wczoraj o godzinie 6 rano, na odcinku Rykonty straż litewska wysiedliła czterech rybaków, którzy przed tygodniem aresztowani zostali nieprawie na jeziorze. Rybacy ci opowiedzieli, że przez cały ten czas więzieni byli w Wilkomierzu.

Rodzina aresztowanego przedsiębiorcy Jankla Końska udała się, po uzyskaniu zezwolenia, do Kowna i tam zarządzano zapłacenia za aresztowanego kary w wysokości 125 litów. Kara za pozostałych trzech rybaków pozostała do zapłacenia.

Władze litewskie odmówiły jednocześnie wydania ludzi sprzętu rybackiego i ryb.

Sowieckie fabryki zboża płoną

Z Mińska donoszą: Omgadził ogień ogromny pożar w „Sowchosie” Dukory w pobliżu Mińska. Pastwą płomieni padło zgóra 50 tys. p. rozmaitego zboża, żywy i martwy inwentarz, maszyny rolnicze i t. d. Podczas akcji ratowniczej nieznana ręka, by odwrócić uwagę od pożaru czy z innych jakichś pobudek podpalał po kolei wszystkie gospodarstwa wybitniejszych komunistów. Straty ogromne. Wiś spłonęła doszczętnie. Sprawców pożaru nie zdołano wykryć.

KRONIKA

NIEDZIELA
4 Dnia
Karola b.
jutro
Zachar i Elzb

Wschód s. g. 6 m. 22

Zach. s. g. 16 m. 25

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B.

z dnia — 3-XI 1928 r.

Ciśnienie średnie w m. 764

Temperatura średnia + 10°C.

Opad za dobę —

Wiatr przeważający Południowy.

U w a g i: pochmurno, mgła.

Minimum za dobę — 10°C.

Maximum na dobę 11°C.

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— Inspekcja policji wileńskiej. Przybył do Wilna wysłannik Komendy Głównej Policji insp. Wróblewski celem przeprowadzenia inspekcji oddziałów policji na terenie okręgu wileńskiego.

— Pan Wojewoda złożył hołd zmarłemu. W dniu Zdzuszek p. Wojewoda Razkiewicz w towarzystwie p. Wice-Wojewody Kirtkisa odwiedził groby pokłonych w obronie Ojczyzny, znajdujące się na wszy skich cmentarzach wileńskich.

MIEJSKA.

— Posiedzenie miejskiej komisji technicznej. W poniedziałek, dnia 5 listopada, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji technicznej z następującym porządkiem dziennym: 1) regulacja placu Katedralnego i przy leżących ogrodów i ulic, 2) akceptacja projektu budowy szkoły na ul. Siemakowskiej 6, 3) rozpatrzenie projektu budowy ośrodka zdrowia, 4) wolne wnioski.

(o) Posiedzenie miejskiej komisji finansowej. We wtorek, dnia 6 listopada, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji finansowej. Na porządku dziennym sprawy następujące: 1) sprawa prezentacji kredytów w budżecie 1928 — 29 r. 2) program robót inwestycyjnych w granicach dodatkowej pożyczki w wysokości 700.000 zł, 3) budżet dodatkowy na budowę gmachu

wienie do Riond-Bosson wnoszą posiadania genezyki Ligi Narodów. Wówczas pp. Paderewscy odnawiają dawne i nawiązują nowe znajomości z najwyższych sfer polityki międzynarodowej; odbywają się większe i mniejsze przyjęcia, obiady, śniadania. Niemców się tylko nie widzi w Riond-Bosson. Że zaś w atmosferze polsko-europejskiej domu pp. „Paderewskich” niejedną dojrzewa akcja, niejedną kształtuje się posunięcie, mogące być wielce korzystne dla „sprawy polskiej” tego chyba podkreślać nie trzeba. Bez „pracy dla Ojczyzny” żyćby nie mógł ani dnia jednego — Paderewski. Nieoficjalnie już — lecz nie-mniej skutecznie.

Kiedy zaś nadchodzi połowa września, życie „publiczne” ułania się ze wspaniałego ale i zaciśniętego zarazem home'u pp. Paderewskich. Rozpoczyna się pracowite przygotowywanie do artystycznych tournée. W ciszy przedwieczornej zaczynają do spustu szarych salonów załatywać z pierwszego piętra dźwięki fortepianu. To mistrz pasaż po pasażu, fragment po fragmencie, „przechodzi”, wypróbowuje, wydoskonala technicznie: to Fantazję Chromatyczną Bacha, to którą z sonet Beethovena, to jakieś opus Szopena lub Liszta...

Aresztowani opowiadają, że w więzieniu i w czasie transportowania ich do Wilkomierza karmiono ich b. źle i obchodzono z nimi surowo. Końską osadzono był w oddzielnej celi.

Jednocześnie z tem dowiadujemy się, że na odcinku Drusienki zwrócono szeregowca KOP, Augustyniaka, który po wywróceniu się łodzi na rzecze Mereczanie dopłynął do brzegu litewskiego i był przytrzymany przez straż litewską. Augustyniaki zwrócono też karabin i ładownice. Trzymano go w strażnicy.

Wspokaniu z drużyną Ogniska (o pułk. Wil. O. Z. P. N.) legioni uzyskali, bez zbytniego zresztą trudu wynik zdecydowanie świadczący o ich przewadze.

W początku meczu prowadzony jest w powolnym tempie i bez wyraźnej przewagi. Ataki obu drużyn nie umieją wyzyskać sytuacji. Wojskowym udaje się, po kopaniźnie podbramkowej uzyskać prowadzenie, a po chwili już za rękę Bućki sędzia dyktuje rzut karny brawurowo wykorzystany przez Wołynca.

Po przerwie tempo gry, a równolegle z nim i brutalność wzrasta się. Gracze kopią się i coraz częściej słychać głosy. Ognisko strzela bramkę, poczem całą siłą pcha do wyrównania. Los chce jednak inaczej. Pomimo usunięcia z boiska Krawczyka i Malickiego wojskowi „ładują” jeszcze trzy bramki, kwalifikując się tem samem do pół-finału.

Dziś na boisku Makabi (2 po poł.)

kolejne spotkanie: Pogoń—AZS. Mecz zapowiada się ciekawie gdyż zwycięska drużyna wchodzi automatycznie do finału. Spotkanie te warto zobaczyć.

W. T.

Czy wlecy mistrzowie mogą brać pieniądze?

Mistrz amsterdamskiej Olimpiady w maratonie, murzyn z francuskiego Senegalu, El Ouaffi przeniósł się do Ameryki gdzie się produkuje za grube pieniądze. Grube jak grube — to rzecz wzięta.

Ostatnio zorganizowano w Nowym Jorku w obrębie hali bieg maratoński. Widzów było dziesięć tysięcy. El Ouaffi już po kilkunastu kilometrach zdystansował zdecydowanie wszystkich współzawodników. Trzymał się go tylko uparcie Joe Ray. Biegł tak we dwójkę przez 42 km. nie odpuszczając się wzajemnie ani na krok. Ale na ostatnich 195 metrach murzyn wspaniałym finiszem zapewnił sobie zwycięstwo pozostawiając Ray'a o 50 mtr. w tyle. Czas 2 godzin 44 min. jest wręcz doskonały, gdyż biegac po biegni o niespełna trzystymetrowym obwodzie w dusznej hali jest stokrójcie cięższy niż po szosie.

Za ten wyczyn sportowy, dowódca świętego przygotowania otrzymał El Ouaffi... 3.000 dolarów. Cała prasa sportowa nazwała jednym słowem biednego murzyna szulą, zawodowcem i nieprzyzwoitym pseu do-sportsmenem. A jednak gdzie tu sprawiedliwość?

Genjalny śpiewak, o chociażby nasz Kiepusz, bierze nteraz — 2.000 dolarów za występ a minimum 500 dol. A przecież śpiewa co wieczór, w ciągu roku może z powodzeniem, bez nadwyższej gładki, produkować się ze 250 razy. Głupia klerka, przewracająca bezmyślnie oczami, nie zadawaj sobie inego trudu, jak przypodobać się reżyserowi — zostaje gwiazdą filmową i pobiera olbrzymią gażę. Aktor nie pobiera i cy pensji, możliwe największej, byłby uważany za wariata. Muzyk, tancerz, akrobata — każdy bierze pieniądze za to, że publiczność go ogląda, czasem podziwia.

Nikomu na myśl nie przychodzi oburzać się, że ludzie ci żyją ze swej sztuki. To jest przyjęte i całkiem normalne. Ale sportsmen — pie!

Tamci to artyści, żyją dla sztuki, są pożyteczni dla kraju gdyż podnoszą duszę, wpajają, uszlachetniają, wysuwają inne cele... i t. d. i t. d. oklepane i bezmyślnie frazesy bez sensu. Tylko skończony bęwał nie dostrzeże w tem stuprocentowej obłudę. Na sto sztuk widzianych w teatrze 99 to wesołe farsy albo ciężkie dramaty nie pouczające nikogo i nie mające inego celu jak rozzerwać widza. Ta setna umoralniająca i naprawdę pożyteczna sztuka nie może wytrzymać 3 dni — nikt nie chce jej oglądać. Aktor produkujący się dzień w dzień tylko w celu zabawienia widza, nazywa się „kapłanem sztuki” i może brać pieniądze bez wstydu.

— Ale człowiek, który ukończył sport, który ma od natury nadzwyczajne warunki fizyczne, który musi trenować miesiącami żeby stanąć do zawodów (maratonu nie można biegać w ciągu roku, więcej jak cztery, pięć razy), taki człowiek jeśli weźmie pieniądze jest uważany za szulę i nie-gentelmena. Gdy się dochodzi do wielkiej klasy w jakiegokolwiek gałęzi sportu, trzeba trenować dzień w dzień, trzeba prowadzić specjalny tryb życia żeby się w tej formie utrzymać. Taki atleta — mistrz ściga każdą swym występem tysiące widzów; bi-

— Tętno litewski w rękach żołnierzy KOP'u. Wpobliżu strażnicy Pohajnie patrol KOP'u spotkał dwie kobiety, przekradające się z Litwy. Na widok żołnierzy kobiety porzuciły worek i uciekły z powrotem. W worku znaleziono 20 kg. tytoniu.

GIEŁDA WARSZAWSKA

3 listopada 1928 r.

Dewizy i waluty:	Tranz.	Sprz.	Kupno
Holandia	357.55	358.50	356.70
London	43.24	43.34	43.13
Nowy-York	8.90	8.92	8.88
Paryż	34.83,5	34.92	34.75
Praga	26.42	26.48	26.36
Szwajcaria	171.60	172.03	171.17
Wiedeń	125.42	125.73	125.11
Marka niem. w obrotach nieoficjal.	212.40		

lety są drogie, kluby organizujące zawody zarabiają masę pieniędzy. Zawodnik po paru latach jest do niczego; jeśli w czasie swej świetności nie uciął trochę pieniędzy będzie musiał drwa rąbać (mistrzowie sportu są to przeważnie ludzie tępi umysłowo).

Więc dlaczegoż, póki może, póki chętnie mu zapłaca, nie ma on zarobić nieco pieniędzy. Czem się on różni od każdego innego człowieka żyjącego z tego — co umie. Czemu właściciel dobrego gardła może napychać sobie kieszenie a posiadacz fenomenalnych nóg i płuc ma kłapać biedę. Czemu, skoro jeden i drugi robią to samo: zadziwiają tłum talentami od natury otrzymanymi.

Karol.

„KRWAWY ŚWIT nad Nową”

Księżna Masza.

Największa rewelacja sezonu w tych dniach w kinie „HELIOS”

Urbi et orbi.

Znany, popularny i jedyny esteta, Nemezjusz Klemens Ogórkiewicz, nie otrzymał zaproszenia na zjazd literatów i poetów w Wilnie, nie zaproszono go również na próbę generalną genialnego dramatu młodego poety, a więc przez to p. Nemezjusz stracił możność dokładnego zaznajomienia się z cudami sprawności i sprężystości zakulisowej działalności naszej propagandziar-ki kultury i słowa polskiego na Kresach; wtedy gdy osobnie na górną, a siedziałnie i stojalnie na dolną — zajęte były przez osoby niezasadne spokrewnione ze sztuką, a garderobiarne, odpoczywające i spacerownie wypełnione gwarem i szczerbami szczęśliwych posiadaczy bezpłatnych zaproszeń.

Lecz takie wyraźne ignorowanie jego osoby bynajmniej nie wpłynęło ujemnie na pogodę ducha naszego estety. Na zdjęciu, które wczoraj otrzymaliśmy; widzimy go rozmawiającego z pocztowym młotkiem, ostoją dobrobytu gospodarczego, solą ziemi naszej, busolą, wskazującą prymitywny zdrowy kierunek — poszukiwaczem wrażeń estetycznych.

Przyjaciel N. K. Ogórkiewicz.



CZEKOLADKI „Danusia”, „Złota” i „Owocowa”, fabryki

A. Piasecki w Krakowie

Są wysmienite. Żądać wszędzie.

GRUDZIEŃ 1928.

Piękna podróż NA WSCHOD
9 dni na Morzu Śródziemnym.
WYCIECZKA WGLĄB EGIPTU.
7 dni na Nilo—
WILJA w BEETLEM.
5 dni w Palestynie.

FRANCUSKIE TOWARZYSTWO OKRETOWE
WARSZAWA KROLEWSKA 10 TEL. 190-46

RADJO.

Niedziela dn. 4 listopada 1928 r.

10.10-11.25: Tr. nabożeństwa z Katedry Wileńskiej. 11.55-12.10: Tr. z Warszawy: sygnał czasu, hejnał, oraz komunikaty. 12.10-12.30: Tr. z W-wy: Poranek muzyczny w wyk. Orkiestry Filharmonicznej z okazji I w Wilnie Zjazdu Literatów Polskich. 14.00-15.05: Audycja zrecenzowana dla Zjazdu Literatów. 15.05-17.20: Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. 17.20-17.45: Tr. z W-wy: „Loteria i jej rozwój” odczyt. 17.45-18.00: Tr. z W-wy: „Chwilka lotnicza”. 18.00-19.00: Tr. z W-wy: Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. 19.20-19.45: Tr. z W-wy: Odczyt „Włoczek myśliwski”. 19.45-20.00: Komunikaty. 20.00-20.25: Tr. z W-wy: „Rozrywki umysłowe”. 20.30-21.00: Tr. Obchodu 10-lecia Klubu Urzędników w Warszawie. 21.30: Transmisja z W-wy: Koncert z wyk. Orkiestry P. R. 22.30-23.30: Tr. z W-wy: Komunikaty oraz muzyka taneczna.

Poniedziałek dn. 5 listopada 1928 r.

11.55-12.10: Transmisja z W-wy: Sygnał czasu, z Wieży Mariackiej w Krakowie, oraz komunikaty. 16.10-16.30: Odczytanie programu dziennego i „Chwilka literacka”. 16.30-16.45: Komunikat L.O.P.P. 16.45-17.00: Muzyka z płyt gramofonowych 17.10-17.35: „Jak się zwierzęta chronią przed zimą?” pogadanka. 17.35-18.00: „Muzyka instrumentalna wieku XVII” odczyt. 18.00-19.00: Koncert popołudniowy. Wyk. orkiestra wojskowa 6 pp. Leg. 19.00-19.25: Audycja wesoła z cyklu: „Rozwój Polskiego Humoru”. 19.25-19.50: Komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00-20.25: „Rycerz z Lamanczy. T. Łopalewskiego” pogadanka. 20.30-22.00: Transmisja z Katowic. Koncert. 22.00-23.30: Tr. z W-wy: komunikaty oraz muzyka taneczna.

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od ciodków

Prow. A. PAKA.

Lekcyj muzyki FORTEPIAN I TEORJA

udziela MICHAŁ JÓZEFOWICZ

PROF. KONSERWATORJUM

Informacje od 11-ej — 1 i od 4 — 5 pp. S-to Jakóbska 6. — 1.

„KONTINENTS”



ŚNIEGOWCE i KALOSZE

TRWAŁE i ELEGANCKIE

Grand Prix
Paris 1927
Gold medal
Paris 1927
Grand Prix
Libau 1926, 1927
Grand Prix
Mitau 1927
Gold medal
Riga 1927
Wilno 1928

Wielki medal złoty

Przedstawicielstwo i skład fabryczny B-cia TROCCY Wilno, ul. Niemiecka 26. Tel. 625.

Dom handlowy



KAPELUSZE filcowe, pluszowe, męskie i damskie, najnowsze fasony przerabiam, czyszczę i farbuję tylko w specjalnym naszym zakładzie

I. LAM i SYN WILNO, Wielka 52/54 (wejście z bramy).

CEMENT

w najwyższym gatunku po cenach konkurencyjnych poleca

Zygmunt Nagrodzki

Skład maszyn rolniczych Wilno, Zawalna 11-a, telefon 6-37.

Korzystna propozycja.

Czy chcesz być bogatym, szczęśliwym, żyć w dostatku i dobrobycie, bez trosk o lepsze jutro?

Jeżeli tak — więc pocóż zwlekasz? Wszak 15 listopada r. b. rozpoczyna się już ciągnięcie 1-ej klasy 18-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej

Główna wygrana **zł. 750.000** i wiele, wiele innych.

Cena 1/4 losu 10 zł. 1/2 losu 20 zł. 1 losu 40 zł.

!!!Co drugi los bezwzględnie wygrywa!!!

Kupujcie los P. P. Lot. Klas. tylko w największej i najszybszej kolekturze

H. MINKOWSKI

Wilno, ul. Niemiecka 35, tel. 13-17.

P. K. O. Nr. 80,928.

Centrala w Warszawie, Nalewki 40, Tel. 296-35.

P. K. O. 3553, która wzbogaciła tysiące swych graczy.

Wobec wielkiego popytu na losy P. P. L. K. posiadamy ograniczoną ilość takowych. Nie traćcie czasu, stańcie do urny szczęścia, kupując czerpnięcie nasze zawsze szczęśliwe losy.

Zamiejscowym wysyłamy losy natychmiast po otrzymaniu zamówienia i włączeniu należności na nasze konto P. K. O. Nr. 80,928.

Kolektura Loterii Państwowej H. MINKOWSKI, Wilno, Niemiecka Nr. 35.

K. Dąbrowska.

Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6 (istn. od r. 1874)

PRZEDSTAWICIELSTWO najst. fabryk POLSKI CH.

(Najwyższe nagrody na wystawach europejskich, ZŁOTE MEDALE na Targach Półn. w Wilnie)

a również zagranicznych.

Arnold Fibiger

Antoni Drygas

B. Sommerfeld

Pleyel-Paris i inne.

PARNIKI

oryginalne VENTZKIEGO

poleca

Zygmunt Nagrodzki

Skład maszyn rolniczych

Wilno, Zawalna 11-a, telefon 6-37.

KOLDRY

z rozmaitych materiałów i najlepszej waty

znana firma B-cia Chanut

Wilno, Niemiecka 23 firma egzystuje od r. 1890

Sprzedaj również na R. A. T. Y.

Obstalniki są wykonywane w ciągu 24 godzin.



RATUJĄCIE ZDROWIE!

Najstwierdzone światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75 proc. CHOROBU POWSTAJĄ Z POWODU OBSTRUKCJI

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złe przemiany materii.

SŁYNNY OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdził prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochlaetter i wielu in. wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wryzuty i liszaje.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złot. medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena 1/2 pudełka zł. 1.50, — podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedaj w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzegaj się bezwartościowych naśladowstw! Reprezentacja na Polskę: „PROTON” Warszawa, ul. Sw. Stanisława 9-11. 0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

0-9847

Wilejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 31 października do 4 listopada 1928 r. włącznie będzie wyświetlany film:
„W AROKACH NOCY”
dramat w 10-ciu aktach
W rolach głównych: Patsy Ruth Miller i Matt Moore. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Następny program: „POCIĄG W PŁOMIENIACH”.

Kino-Teatr „Relios”
Wileńska 38.

Dzisiaj Wielki sensacyjny film „Czerwony Bies” (Tajemna Moc). Wstrząsający dramat erotyczny z życia pięknej księżniczki rosyjskiej. W rol. g. Królowa Piękności Paryż: SUZY VERNON i mistrz ekranu Michał Bohnen. Piękna księżniczka w łapach rozbawionego marynarza. Z księżniczki — kasjerkę, z dyplomaty — kucharzem, z generała — portierem... Rokordowy sukces we wszystkich stolicach świata. Orkiestra powiększona. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10.15.

Kino-Teatr „Polonia”
A. Mickiewicza 22.

Dzisiaj Uroczysta premiera! Najnowsze, najwybitniejsze i najsmielsze arcydzieło E. A. DUPONTA twórcy „Variete” i „Dwóch Światów” „MOULIN ROUGE”
Główne role odgrywają: JEAN BRODIN i EWA GRAY. Dancin. Kaba. genjalna tragiczna. Olga Czechowa, rety. Przepych. Wystawa. Arcydzieło o największym nakładzie kosztów i pracy. Fascynująca i najbardziej atrakcyjna treść. Początek o g. 4-ej, ost. 10.25. Powiększona orkiestra koncertowa. Bilety honorowe nieważne.

Kino-Teatr „Wanda”
Wielka 30.

Dzisiaj Na gorze jest niebo i na dole jest niebo Słowa te przestają być problemem, oglądając nieporównane arcydzieło epoki odrodzenia Lukrecja Borgia Potężny dramat w 12 akt. W rolach tytułowych genjalni mistrzowie ekranu CONRAD VEJDT, PAWEŁ WEGENER, BASSERMAN i uroczą LIANA HAJD.

Kino „Piccadilly”
WIELKA 42.

Dzisiaj Najwspanialszy film rewolucji bolszewickiej, p/g powieści słynnego pisarza rosyjskiego Ilii Erenburga p. t. „Miłość Joanny Ney” dramat w 12 wielk. aktach. W roli tytułowej Brygida Holm. Żaźnię walki między czerwona i białą armią. Prowokacje i sady czczewiczajki. Ujawienie tajemnic agentur sowieckich. Miłość w krwawych oparach rewolucji. Tragiczny spłot miłości i obowiązku. Początek o g. 1-ej. Ost. seans 10.30.

CORONA

4-rzędowa portable maszyna do pisania,

jaką Pan szuka.

„Cicho pisząca”.

„Najlepsze uderzenie”.

„Wygodne warunki płatności”.

Żadajcie prospektów i oferty od firmy

B-cia HOHN i S-ka, Wilno, Wielka 56.



Dwa domy
muruwany i drewniany do sprzedania, na Sołtaniskach, przy ul. Krótkiej 4. Do wiedzcie się na miejscu u gospodarza. — o

RÓŻNE

Dzierżawy majątków ziemskich mniejszych i większych załatwiamy szybko i dogodnie. Wil. Biuro Komissowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. — o

Każdą sumę pieniężną lokujemy na zabezpieczenie najpewniejsze. Wil. Biuro Komissowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. — o

Angielskiego inteligentnego na panna poszukuje posady do zarządzenia domem, lub do dzieci. Może na lenka 34 m. 3, od wyjazd, Kopanica 12 4-7 p. p. — o

Oddamy w dzierżawę kilka majątków ziemskich dogodnie. W ten parę pod Wilnem Wil. Biuro Komissowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. — o

LEKCYJ SPOWU solowego i dykcji udzielam i wszelkie inne wady w mowy usuwam zupełnie. Zofia Kozubowska ul. Sierakowskiego 25 m. 3, g. 12-1 i 3-4.

Pożyczki hipoteczne poleca i poszukuje D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — o

LEKCYJ francuskiego języka UDZIELA Francuz-Paryżanin z wyższym wykształceniem i długoletnią praktyką. Wileńska 32-3, tel. 10-18, od 4-5 pp.

Bezplatnie można otrzymać wszystko z Paryża. Szczegółowy prospekt wysłać po otrzymaniu 1 zł. (poczt. znaczka). Francja, Paris 16, B-d Murat 122, Schifrin. — o-9609

Zakład KIEFIROWY, „Santé” z salonu mahoniowego, Kalwaryjska 6, pokreńs. debowe łóżko - szukać starej dostawki, gabinet debowy, wy dobrego mebla. - 1

Gabinet Kosmetyki Higienicznej Wiktorji Martensowej poprawia, pielęgnuje cerę, włosy. Przywraca normalny podkład tuzszyowy skóry i twarzy. Usuwa zmarszczki oraz inne defekty i wady cery. Przyjęcia odb. 11-2, 4-6 pp. Jagiellońska 8. 14. W.Z.Nr. 38.4/IX 1928r.

Nie trzeba marnować gotówki, bo z małą gotówką i pracą wspólną można być niezależnym. Przyszłość pewna. Zawalna 15, Makowski.

ZGUBY zgubił kartę zwolnienia kat. E. wyd. przez Kom. syf. W. Wilno, ul. Wileńska 3, e-nosząca fortepianu od Wielka 42 (wejście z Trocki, na imię Felon 567. Przyjmuje 3-4 p. p. 3 Maja 9 bramy kina „Piccadilly” — o dilly”).

LOS

I Klasy 18 Polskiej Loterii Państwowej

już kupują wszyscy tylko w największej, najstarszej i najszybszej w Polsce kolekturze

E. Lichtenstein i S-ka

Warszawa, Centrala kolektury, Marszałkowska 146.

ODDZIAŁY ZAMIEJSKIE:

Łódź, Wilno, Piotrkowska 72. Wielka 44.

FIRMA EGZYSTUJE od 1835 r.

Główna wygrana

750 tysięcy

OGÓLNA SUMA WYGRANYCH

Zł. 26,761.600 Zł

Cena losów:

1/4 zł. 10- — 1/2 zł. 20- — 1/1 zł. 40- —

CO DRUGI LOS WYGRYWA!

Uszczęśliwiliśmy już tysiące rodzin.

Za kupione i wygrane u nas losy wypłaciliśmy już klientom

kilkadziesiąt milionów złotych.

Łaskawe zlecenia prowincji załatwiamy zgodnie z naszą tradycją, odwrotną pocztą szybko i punktualnie.

Konto P. K. O. dla Warszawy 9374 — dla Łodzi 64209.

Uwaga: Ze względu na wielki popyt, jakim cieszą się nasze szczęśliwe losy, prosimy naszych P. T. Klientów o śpieszniejsze zamawianie losów, gdyż uskutecznić będziemy mogli tylko wcześniejsze zamówienia.

Ostatnio znów padły u nas

wielkie wygrane:

Zł. 100 tysięcy na Nr. 88858

" 40 " " " 86444

" 40 " " " 110793

i bardzo wiele po 15 tysięcy, po 10 tysięcy i t. d.

W tem miejscu prosimy wyciąć i nam

taskawie w liście przesać.

ZAMÓWIENIE „19”

Do najstwierdzonej w Polsce kolektury E. Lichtenstein i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 146

Niniejszym upraszam o przysłanie mi do 1-ej kl. 17 Loterii Państwowej

całych po zł. 40,—

półówek po zł. 20,—

ciwierć po zł. 10,—

Należność wpłacić po otrzymaniu losów do PKO. czekiem nadesłanym

Imię i nazwisko

Dokładny adres

— 1

— 1

— 1

— 1

— 1

— 1

— 1

— 1

— 1

— 1

— 1

— 1

— 1

— 1

— 1

— 1

— 1

— 1

— 1

— 1

— 1

— 1

— 1

— 1

— 1

— 1